**Bielskie I Was Born Twice wyda 'Nemiza'**

**18 marca ukaże się nowy album pochodzącej z Bielska-Białej gwiazdy rodzimego death-core'a I Was Born Twice.**

I Was Born Twice - to innowacyjny zespół łączący muzykę deathcore z wschodnim hardbassem, będący jedocześnie najbardziej aktywnym polskim zespołem z podgatunku metalcore. Wielokrotni finaliści festiwalów Bloodstock oraz Wacken posiadający w swoim dorobku między innymi ponad 100 tysięcy odtworzeń na Youtube. Zespół dzielił scenę z takimi kapelami jak: ProPain, Decapitated, Materia, The Royal, Of Virtue czy Shvpes a także przygotowywał się do trasy u boku Slaughter To Prevail jako główny suport, lecz z powodu aktualnej sytuacji wojennej na wschodzie, trasa się nie odbyła.

**Klip:** [**https://youtu.be/V0vZxuCOYtc**](https://youtu.be/V0vZxuCOYtc)

Wokalista i założyciel IWBT - Tom Tatoń - to czołowy polski wokalista deathcore'owy i x factor sceniczny. Z ponad 15-letnim doświadczeniem artystycznym, wielką charyzmą i masą przejść związanych ze złośliwym nowotworem, który na pewnym etapie kariery odebrał mu permanentnie mowę, wypracował on nową metodę mówienia a później krzyczenia, opierającą się jedynie na jednej strunie głosowej. Z medycznego punktu widzenia po dziś dzień jest niemową. Uparty lider dąży do zdobycia każdej sceny na świecie, wykrzykując teksty oparte o jego doświadczenia życiowe, starając się przekazywać pozytywne spojrzenie na świat swoim odbiorcom, wzniecić w nich ducha walki o swoje marzenia, a także ukazać nowoczesne podejście współczesnego "poganizmu".

Show zespołu opiewa w neonową stylistykę podbitą światłami UV a także zachodni model grania koncertów czyli bez zbędnych przerw. Każdy występ to jedna wielka bomba energetyczna dźwiękowo i wizualnie podparta słowiańskimi akcentami.

Sekcję rytmiczną IWBT tworzą: Tomasz Madzia - półfinalista „Must be the Music” oraz Jerry Hamerlak – ex-perkusista MirrordeaD. Do składu niedawno dołączył także Maciej Główka, basista zespołu Gentuza oraz były muzyk It Follows.

Album „Nemiza” jest zbiorem utworów napisanych w kompletnie nowym składzie zespołu, a co za tym idzie różni się muzycznie od dotychczasowych wydawnictw za sprawą dużego wkładu Tomasza Madzi w proces kompozycyjny. Zespół nie boi się użyć pastiszu w teledyskach i wizerunku jednakże całość nadal mieści się w gatunku muzyki deathcore, choć niejednokrotnie jest on przeplatany wariacjami hardbass techno, disco polo czy polki. Teksty natomiast nadal należą w całości do Toma, a więc można się spodziewać wielu osobistych opisów sytuacji życiowych i bezpośredniego strzału prawdą w twarz. Całość tradycyjnie ma pozytywny wydźwięk, bez względu na to jak ciężka jest sytuacja opisywana w danym utworze. Każda kompozycja zmierza do happy endu i ma to oczywiście związek z nowotworową przeszłością wokalisty i tatuażem/napisem "HOPE" na jego skroni, przypominającym, że nigdy nie wolno się poddawać. Zespół zainspirował się słowiańskimi korzeniami i nawiązuje metaforycznie do czasów, gdy świat nie był aż tak bardzo podzielony na państwa i religie, gdzie nie było konfliktów na tle politycznym, wyznaniowym czy problemów typu „opinia publiczna na temat orientacji seksualnej”. Cała idea albumu mówi, że na tej planecie jest dość miejsca, by pomieścić nas wszystkich, nie ważne jak bardzo różnych, o ile tylko jesteśmy w stanie się nawzajem tolerować i nie krzywdzić drugiego. Zespół mocno do tego zachęca, często angażując się w akcje charytatywne, niejednokrotnie organizowane przez lidera kapeli. Nietuzinkowe podejście do muzyki zaowocowało również współpracą w kawałku "Between" z Jackiem Hiro - gitarzystą Kat & Roman Kostrzewski, który znany jest również z zespołu Virgin Snatch, Sceptic, Dies Irea, Decapitated i wielu innych gościnnych występów wśród najlepszych polskich zespołów metalowych. Każdy fan Emmure czy Attila, który nie boi się wariacji znanych z zespołów takich jak: Eskimo Callboy czy The Browning, znajdzie tu dużo ciekawej muzyki dla siebie. Album został nagrany i zmiksowany przez Pawła Kurowskiego z SoundStone Studio w Żywcu, który na co dzień jest inżynierem dźwięku dla zespołu Maksim Mrvica. Brzmienie płyty powstało od zera, bez używania gotowych presetów innych gitarzystów, a budowane było metodą prób i błędów używając najnowocześniejszych pluginów od obecnie najlepszych producentów muzyki metalcore'owej na świecie.